

Piotr Kendziorek

Żydowski Instytut Historyczny
piotrkendziorek@yahoo.com

Matylda Jonas-Kowalik, *Jutro wolni? Komuniści w ruchu oporu w getcie warszawskim*, Sieradz: Wydawnictwo Głow Book, 2022, 214 s.

Książka Matyldy Jonas-Kowalik *Jutro wolni? Komuniści w ruchu oporu w getcie warszawskim* jest pierwszą monografią na temat działalności komunistów w getcie warszawskim, a równocześnie pierwszą publikacją książkową autorki (tekst książki jest zbieżny z pracą magisterską obronioną przez autorkę na Uniwersytecie Warszawskim). We wprowadzeniu autorka przedstawiła źródła swojego zainteresowania podjętym tematem i znaczenie, jakie przypisuje swojej książce:

Dla mnie jako badaczki temat komunistów w ruchu oporu w getcie warszawskim ze względu na to podwójne zmystyfikowanie [komunistyczne w PRL i antykomunistyczne w późniejszym okresie – P.K.] stał się tym bardziej interesujący. Powód, dla którego zdecydowałam się na badania nad tą grupą, wiązał się częściowo z moim zainteresowaniem historią ruchów lewicowych, główną motywacją było jednak bliższe poznanie historii powstania w getcie warszawskim, a w szczególności – grup ruchu oporu, które są opisane mniej szczegółowo w najnowszej literaturze dotyczącej tego zagadnienia. Ta książka jest więc poświęcona przede wszystkim żydowskiemu ruchowi komunistycznemu i należącym do niego idealistkom i idealistom wierzącym w możliwość zbudowania alternatywnego świata, działaczom i działaczkom, którzy często zamiast ratunku wybierali śmierć w imię przekonania. Choć nie podzielałam ich poglądów politycznych, w moich badaniach staram się unikać ocen moralnych i ideologicznych; zależy mi na przedstawianiu faktów [...] [B]adania nad Zagładą mają dla mnie także wymiar osobisty – jako dla warszawianki i polskiej Żydówki [...] Głównym celem tego tekstu jest przedstawienie możliwie spójnej historii ruchu komunistycznego jedynie w getcie warszawskim, a także pokazanie, że wśród innych nurtów żydowskiej konspiracji komuniści tworzyli ugrupowania i partie mające ważny i realny wpływ na rozwój wydarzeń [...] Książka ta ma więc przede wszystkim za zadanie otworzenie szerszego naukowego i społecznego dialogu na temat tej działającej w getcie grupy, której ogromne zaangażowanie w budowę konspiracyjnego podziemia, działalność wydawnicza i wreszcie czynny opór przeciwko niemieckiemu okupantowi stawiają w czołówce najaktywniejszych organizacji podziemnych (s. 21–22).

Postulat ponownego podjęcia w wymiarze naukowym problematyki udziału komunistów w żydowskiej konspiracji getta warszawskiego był już od jakiegoś czasu podnoszony przez niektórych znanych polskich badaczy Zagłady, którzy podzielają opinię Matyldy Jonas-Kowalik, że czynniki ideologiczne (aczkolwiek innego rodzaju w okresie PRL, a innego w okresie po 1989 r.) utrudniają zobiektywizowane zajmowanie się tą tematyką. Przy czym sądzę, że w ostatnich latach nastąpiła w tym zakresie istotna zmiana, czego wyrazem jest ukazanie się wielu ważnych monografii naukowych na temat polskiego ruchu komunistycznego (autorstwa m.in. Konrada Zielińskiego, Andrzeja Friszke czy ostatnio Łukasza Bertrama), a także naukowe biografie niektórych znanych działaczy komunistycznych (m.in. Jerzego Borejszy, Romana Zambrowskiego, Leonarda Borkowicza, Józefa Mitzenmachera). W kontekście problematyki wpływu kontekstu ideologiczno-politycznego na badania nad komunistami w getcie warszawskim Jonas-Kowalik zwraca uwagę także na inny problem, związany z dążeniem takich znanych ocalałych działaczy żydowskiej konspiracji, jak Marek Edelman czy Icchak Cukierman, do wypuklenia w swoich powojennych relacjach i wspomnieniach roli tych nurtów politycznych, z którymi oni sami byli związani w okresie wojny. W odniesieniu do udziału komunistów w żydowskim ruchu oporu autorka przywołuje wypowiedzi Edelmana z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, w których uznawał on ich udział za marginalny i przedstawia je za przykład uwarunkowanych ideologicznie (być może zresztą nie w pełni świadomych) deformacji rzeczywistości (s. 17). Skądinąd warto dodać, że sam Edelman wskazywał na tego rodzaju problem w wywiadzie udzielonym w latach dziewięćdziesiątych Ance Grupińskiej, odnosząc go jednak tylko do prób swoistej monopolizacji gettowego ruchu oporu przez korzystające ze wsparcia państwa Izrael środowiska lewicy syjonistycznej. Symptomatyczna jest też przywołana przez Jonas-Kowalik wypowiedź uczestnika syjonistycznej konspiracji w getcie warszawskim, a po wojnie historyka Zagłady, Izraela Gutmana, który wskazywał na zbyt małe uwzględnianie w aktualnej literaturze naukowej dotyczącej getta działającego w nim komunistycznego ruchu oporu (s. 18).

Jak wynika z przytoczonego powyżej cytatu Matylda Jonas-Kowalik zamierzała choćby w pewnej mierze wypełnić wskazaną tu lukę w aktualnych badaniach nad konspiracją żydowską w getcie warszawskim, przy czym w swojej narracji wielokrotnie wykorzystwała dotychczasowe prace poświęcone tej problematyce (podejmowanej w ostatnich dekadach m.in. przez Piotra Wróbla, Barbarę Engeling, Ankę Grupińską, Piotra Kendziorka), co pośrednio pokazuje, że dotychczasowe ujęcia co prawda nie są liczne, ale nie ograniczają się tylko do mniej lub bardziej apologetycznych opracowań z okresu PRL (autorstwa przede wszystkim wieloletniego dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego Bernarda Marka). Poza syntetycznym ujęciem dotychczasowych badań autorka odwołuje się do niektórych słabo dotychczas wykorzystanych lub w ogóle niewykorzystanych źródeł (przede wszystkim znajdującej się w archiwum Yad Vashem spuścizny Anny Duracz – uczestniczki komunistycznej konspiracji w getcie warszawskim).

W toku narracji swojej książki Jonas-Kowalik pokazuje, jak znajdujący się w getcie działacze byłej Komunistycznej Partii Polski (KPP), mimo rozwiązania partii przez Międzynarodówkę Komunistyczną w 1938 r., podejmowali działalność polityczną w ramach różnych (niezależnych organizacyjnie od MK) organizacji komunistycznych, które w każdym przypadku istniały także po stronie „aryjskiej” (autorka zapisuje to ostatnie określenie w cudzysłowie, co wydaje mi się trafne). Wskazuje na dwa główne problemy, które wynikały dla komunistów w pierwszym okresie okupacji wskutek polityki stalinowskich władz ZSRR i kontrolowanej przez nie MK: po pierwsze, traktowanie w oficjalnej wykładni komunistycznej przed niemieckim atakiem na ZSRR w lipcu 1941 r. wszystkich stron w toczącej się wojnie jako w równym stopniu imperialistycznych (a tym samym porzucenie kluczowej tezy komunistycznej z okresu polityki tzw. frontów ludowych w drugiej połowie lat trzydziestych, wedle której faszyzm pozostaje głównym wrogiem dla ruchu robotniczego i całej „postępowej” kultury europejskiej); po drugie zaś, brak zgody MK na reaktywację partii komunistycznej w Polsce w okresie przed powstaniem Polskiej Partii Robotniczej (która zresztą nie była wówczas przedstawiana przez jej założycieli jako bezpośrednia kontynuatorka KPP). Ponadto autorka wskazuje na to, że kwestia oceny drugiej wojny światowej jako pod każdym względem imperialistycznej (a więc w pełni analogicznej w swojej społecznej i politycznej istocie do ujęcia w perspektywie marksistowskiej państw uczestniczących w pierwszej wojnie światowej), a także ocena politycznego sensu polityki zagranicznej ZSRR i jej odzwierciedlenia w działalności MK były problemami podejmowanymi i gorąco dyskutowanymi we wszystkich środowiskach lewicowych działających w getcie. Przy czym nadzieje związane z perspektywą militarnej klęski Trzeciej Rzeszy wskutek podjęcia przez Hitlera wojny z ZSRR w czerwcu 1941 r. powodowały, że od tego czasu nawet w krytycznej wobec stalinowskiego komunizmu prasie bundowskiej raczej unikano retoryki o wydźwięku radykalnie antykomunistycznym.

Omawiane przez autorkę dzieje organizacji komunistów w getcie obejmują okres funkcjonowania różnych grup komunistycznych z czasu przed powstaniem PPR w styczniu 1942 r. W tym pierwszym okresie ich członkowie koncentrowali się na wydawaniu własnej nielegalnej prasy, pod względem zawartości zdominowanej przez informacje dotyczące przebiegu wojny pochodzące z nasłuchu radzieckich rozgłośni radiowych. Następnie Jonas-Kowalik omawia działalność komunistów w ramach PPR, która wchłonęła wszystkie wspomniane wyżej grupy komunistyczne i której przywódcy od początku poza działalnością prasowo-propagandową nastawiali się na działalność zbrojną w ramach szerszych sojuszy politycznych. Wreszcie charakteryzuje udział komunistów w powstaniu i działalności Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB), której kulminacją było powstanie w getcie warszawskim. Autorka podkreśla, że relatywnie wczesne nastawienie się komunistów na podejmowanie działań zbrojnych (co od początku było deklarowanym celem PPR zarówno w getcie, jak i poza nim) miało istotne znaczenie dla powstania z inicjatywy komunistów Bloku Antyfaszystowskiego w marcu 1942 r., który mimo dość efemerycznego charakteru można uznać za

załączek późniejszej ŻOB. Wskazuje także na to, że choćby z samego zestawienia liczby bojowców ŻOB (s. 142), odpowiednio do ich afiliacji organizacyjnych, wynika znaczący wkład żydowskich komunistów w działalność ŻOB (także w wymiarze zbrojnym podczas powstania w getcie).

Ponadto autorka wskazuje na to, że komuniści brali udział w walkach także w ramach prawicowo-syjonistycznego Żydowskiego Związku Wojskowego (ŻZW), przez co odrębny podrozdział został przez nią poświęcony także związłemu omówieniu tej organizacji (głównie na podstawie pracy Augusta Grabskiego i Macieja Wójcickiego *Żydowski Związek Wojskowy – historia przywrócona*). W tym kontekście Jonas-Kowalik przywołuje powojenną wypowiedź Ryszarda Walewskiego (jednego z ocalałych komunistycznych bojowników ŻZW), w której tłumaczył on motywy swojego wstąpienia do tej politycznie prawicowej organizacji swoiście sekciarską polityką kierownictwa ŻOB (s. 149). Jednak czytelnik nie dowiaduje się, dlaczego owi komuniści nie mogli dołączyć do komunistycznych grup bojowych w ramach ŻOB i czy ich działalność zbrojna w ŻZW odbywała się za zgodą ich przełożonych z PPR (a może chodziło tu o jakąś grupę komunistów, która wówczas znajdowała się poza PPR). W efekcie tych braków w narracji o domniemanym uczestnictwie komunistów w ŻZW cała ta sprawa pozostaje w oczach czytelnika dość niejasna.

Ogólny obraz rzeczywistości historycznej, który się wyłania z kart książki Małtydy Jonas-Kowalik, nie modyfikuje w istotny sposób dotychczasowych ustaleń naukowych (dokonanych przez polskich badaczy zajmujących się tą tematyką w ostatnich dekadach). Nie zmienia to istotnego znaczenia tej pracy jako syntezy historycznej, której dodatkowym walorem jest to, że znacznie wyraźniej niż w dotychczasowych publikacjach została w niej uwzględniona płaszczyzna osobistej perspektywy przeżywania przez żydowskich komunistów z getta warszawskiego wydarzeń zagłady Żydów. To, że ten wątek (który zresztą wydaje mi się najbardziej wartościowy w omawianej książce) budzi uczucie intelektualnego niedosytu, nie jest winą autorki, ale wynika z mocno ograniczonej bazy źródłowej. Nie jest przypadkiem to, że we wspomnianym już przeze mnie wyżej niezwykle ciekawym i ważnym zbiorze rozmów Anki Grupińskiej z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych z żyjącymi jeszcze wówczas członkami ŻOB (*Ciągłe po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*) nie ma komunistów, kwestia ich udziału w żydowskiej konspiracji zaś pojawia się tam tylko incydentalnie. Raczej nie było to świadomym pominięciem, lecz wynikało stąd, że bardzo niewielu działaczy PPR w getcie przeżyło wojnę, natomiast w czasie, gdy możliwe było podjęcie badań nieskrępowanych przez cenzurę, żadna z tych osób już nie żyła. W tym kontekście tym większą wagę ma opublikowana i omówiona w książce Jonas-Kowalik krótka korespondencja pomiędzy Anną Duracz a Dorką Goldkorn z drugiej połowy lat czterdziestych (została ona przerwana przez tragiczną śmierć tej ostatniej w 1948 r.). Co prawda w 1951 r. w wydawnictwie ŻIH ukazały się wspomnienia Goldkorn *Wspomnienia uczestniczki w getcie warszawskim* (Jonas-Kowalik zresztą kilkakrotnie się do nich odwołuje), ale jako zaangażowana

komunistka autorka musiała przedstawić w nich swojej dramatyczne przeżycia w zgodzie z heroicznym schematem obowiązującym wówczas dla tego typu publikacji. Tymczasem prywatna korespondencja Goldkorn z Duracz pokazuje traumatyczny wymiar przeżyć wojennych, który nie mógł zostać otwarcie wyrażony we wspomnianym tekście (opublikowanym już po śmierci autorki w 1951 r.).

Największą słabością książki wydaje mi się dość powierzchowne potraktowanie przez autorkę kwestii polityczno-ideologicznych, co w przypadku pracy poświęconej działalności członków pewnego nurtu politycznego jest znaczącym mankamentem (tym bardziej że wszelkiej maści marksściści – w odróżnieniu choćby od anarchistów – zawsze przywiązywali wielką wagę do kwestii różnic doktrynalnych). Co więcej, biorąc pod uwagę ścisły związek ideologii komunistycznej z osobistym światopoglądem tego pokolenia komunistów, słabe uwzględnienie wymiaru ideologicznego prowadzi do zubożenia ważnej dla autorki kwestii rekonstrukcji osobistego wymiaru zaangażowania politycznego jej bohaterów. Ten brak w książce Jonas-Kowalik powoduje, że wbrew deklarowanym intencjom autorki (przywołanym w przytoczonym powyżej cytacie ze wstępu), jej ujęcie w moim przekonaniu tylko w ograniczonym stopniu sprzyja problematyzacji zaangażowania komunistycznego poprzez odrzucenie jego rozpowszechnionej radykalnie antykomunistycznej schematyzacji. Tego rodzaju wykładnię ilustruje choćby znana książka prawicowego historyka Piotra Gontarczyka *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944* (przedstawia on peperowców jako stalinowskich agentów, zbrodniarzy i degeneratów), przy czym w moim przekonaniu niewielkim zyskiem poznawczym jest przeciwstawienie tego typu wywodom twierdzenia (które wielokrotnie pada w książce Jonas-Kowalik), że ówczesni komuniści byli „idealistami”.

W swoim ujęciu autorka co prawda dystansuje się od idei komunistycznych, ale ich przeżywanie i realizowanie w praktyce przez swoich bohaterów przedstawia w sposób z reguły pozytywny. Ich polityczne intencje zostają sprowadzone do realizacji szczytnych ideałów ruchu robotniczego w postaci równości, sprawiedliwości, społecznej wolności i (co dla Żydów było szczególnie ważne) narodowego równouprawnienia. To, że swoje nadzieje na ich urzeczywistnienie wiązali z radzieckim komunizmem, miało wynikać z występujących w Polsce i Europie uwarunkowań społecznych i narodowych w okresie ich działalności politycznej, a także z mitu radzieckiego komunizmu (który był atrakcyjny także dla szerszych grup w getcie ze względu na nadzieje, które budziła Armia Czerwona jako główny militarny przeciwnik Trzeciej Rzeszy po jej ataku na ZSRR). W ramach tej perspektywy ani w wymiarze osobistej motywacji komunistycznego zaangażowania politycznego, ani też w przedstawionych przez autorkę nielicznych analizach o charakterze polityczno-ideologicznym, nie znajduje uwzględnienia fakt stalinowskiego (a tym samym totalitarnego) charakteru ówczesnego komunizmu. Przy czym uwzględnienie tego czynnika wcale nie oznacza, że mamy traktować ówczesnych komunistów jako marionetki totalitarnej dyktatury. Nie można jednak także abstrahować od czynnika występowania ide-

ologicznych i organizacyjnych mechanizmów organizacji totalitarnej już w ówczesnych partiach komunistycznych odwołujących się do modelu radzieckiego (choć one same nie były wcale jednolite, gdyż funkcjonowały w różnych kontekstach społecznych i narodowych). Totalitarny charakter ideologii stalinowskiej prowadził do zafałszowania elementarnych pojęć politycznych ruchu robotniczego, w tym także pojęcia kluczowej dla komunistów dychotomii faszyzm – antyfaszyzm. Efekty tych zafałszowań do dzisiaj mają zresztą istotne praktyczne reperkusje polityczne, choćby w postaci aktualnej ideologii putinowskiej dyktatury, której trwałym elementem stała się negacja państwowości i narodu ukraińskiego poprzez odniesienie do tradycji propagandowej radzieckiego „antyfaszyzmu” (przez co imperialny nacjonalizm rosyjski występuje tu w szatach kontynuatora tradycji „antyfaszystowskiej” z okresu „wielkiej wojny ojczyźnianej” i w tym charakterze znajduje zrozumienie u wielu przedstawicieli różnych nurtów politycznej lewicy w świecie zachodnim i krajach globalnego Południa).

Jonas-Kowalik pisze o komunistach tak, jak gdyby byli oni po prostu jednym z wielu nurtów ruchu robotniczego (tyle że bardziej radykalnym od pozostałych). W efekcie takiego ujęcia przykładowo przedstawia ona działaczy PPR jako dążących do porozumienia między różnymi nurtami konspiracji żydowskiej, czemu zostaje przeciwstawione domniemanie partykularystyczne podejście choćby bundowców. Tymczasem krytyczni wobec radzieckiego komunizmu socjaliści zwykle rozumieli, że deklarowana otwartość komunistów do współpracy w ramach frontów antyfaszystowskich (które w czasie wojny były przez nich określane mianem „frontów narodowych”) w innej konstelacji politycznej przekształcała się w uznanie ich samych za domniemanych „socjalfaszystów”, „elementy trockistowsko-kontrrewolucyjne” itd. (wraz ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami dla tych niekomunistycznych lewicowców, którzy znaleźli się pod panowaniem systemu stalinowskiego komunizmu). W podobnie swoiście naiwnym tonie autorka przedstawia swoją analizę założycielskiego manifestu PPR: ponieważ nie dysponuje ona żadnym ujęciem ideologii stalinowskiej (i zresztą unika samego tego określenia), więc stalinowski wymiar polityki i ideologii ówczesnych komunistów w ogóle nie został przez nią sproblematyzowany. W efekcie zamiast całościowej analizy sensu zwrotu ideologicznego, który legł u źródeł PPR (i który polegał na specyficznie stalinowskim nacjonalizmie o aspiracjach już wówczas – choć niejawnie – monopolistycznych), autorka zajmuje się rozważaniami nad poszczególnymi sformułowaniami obecnymi w tym manifestie (m.in. dotyczącymi kwestii genderowych). Przypomina to próbę analizy dzieła malarzkiego poprzez opis poszczególnych elementów obrazu, ale bez uwzględnienia jego całościowego charakteru, wraz z jego przynależnością do określonego nurtu artystycznego (ukonstytuowanego w odniesieniu do innych tego rodzaju nurtów tyleż w wymiarze diachronicznym, co synchronicznym). Mimo wszystkich tych słabości książka Matyldy Jonas-Kowalik z pewnością będzie przydatna dla badaczy getta warszawskiego i ze względu na przystępny charakter zapewne znajdzie odbiorców także w gronie czytelników spoza środowiska akademickiego.